

Maciej Bujakowski
ORCID 0000-0002-5795-7984
Akademia Techniczno-Humanistyczna
w Bielsku-Białej

Problemy narodowościowe i wyznaniowe w kontekście szkolnictwa konfesyjnego w Bielsku (Bielsku-Białej) w XX wieku

Ethnic and Denominational Issues in 20th-Century Religious Education in Bielsko (Bielsko-Biała)

The article deals with the issues of religious education, its transformations, and geopolitical and ethnic conditions in Bielsko (Bielsko-Biała). It presents the ethnic structure of the city at the time when Poland regained independence, and subsequent changes that took place during the interwar period and after the Second World War. Once in Poland, Bielsko embarked upon an accelerated process of Polonisation, which stifled German education and led to a rapid growth of Polish education. In practice, German education was limited to religious education in the Bielski Syjon (Bielitzer Zion) district. Numerous imposed restrictions along with the spread of fascist ideology led to the complete radicalisation of the German community and thus gave the impression that Evangelical education equals German education. Unfortunately, the stigmatisation of Evangelical education and evangelicals themselves as Germans led to persecutions and alienation attempts after the war. The fate of the Catholic school run by the School Sisters of Notre Dame was similar. The accusations of collaboration with Nazi Germany during the occupation and the post-war state policy towards the Catholic Church made the Sisters cease their educational agenda. Despite difficulties, religious education in Bielsko-Biała recovered quickly after the 1989 transformation. Today, it is experiencing its renaissance. Schools run by various religious denominations are very popular among both pupils and parents, often scoring high in educational rankings.

Keywords: Bielsko-Biała, school, religious education, German school, Polonisation

Słowa kluczowe: Bielsko, Bielsko-Biała, ewangelicy, Bielski Syjon, volkslista, ss de Notre Dame, problemy narodowościowe.

Dzisiejsze miasto Bielsko-Biała jest blisko dwustutysięcznym ośrodkiem kultury, przemysłu i techniki, położonym na pograniczu Śląska i Małopolski oraz Beskidu Małego i Śląskiego. Niemalże jednolite narodowościowo i wyznaniowo, a jeszcze w pierwszej połowie XX w. stanowiące mozaikę kulturową, często nazywane „małym Wiedniem” ze względu na swoją architekturę oraz mieszkańców, którzy w zdecydowanej większości posługiwali się na co dzień językiem niemieckim.

W pierwszej połowie XX w. można wyodrębnić dwa okresy, w których doszło do przeobrażeń narodowościowych w mieście. Pierwsza duża zmiana w społeczności miejskiej rozpoczęła się po 1918 r. i można ją określić jako ewolucyjną, dokonującą się w sposób ciągły przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Druga, po 1939 r., była gwałtowna (rewolucyjna), trwała do drugiej połowy lat czterdziestych XX w. i doprowadziła do zmian wyznaniowych oraz społeczno-zawodowych. Od tego momentu Bielsko przestało być miastem kupieckim z zamożnym mieszczaństwem i w PRL stało się miastem robotniczo-plebejskim, praktycznie jednolitym narodowościowo i wyznaniowo¹.

Chociaż miasto przeszło daleko idące przeobrażenia, to w dalszym ciągu w bielskiej kulturze obowiązują wiele zasad i prawidłowości mających swoje korzenie w dawnych tradycjach i obyczajach.

Złożoność problematyki narodowościowej (w tym szkolnictwa) w XX w. sprawia, że należy osobno rozpatrywać Bielsko i Białą, bowiem stanowiły one nie tylko osobne jednostki administracyjne, ale również osadzone były w różnych realiach prawnych. Do 1918 r. Bielsko i Biała znajdowały się pod panowaniem austriacko-węgierskim, przy czym Bielsko znajdowało się w prowincji śląskiej, a Biała – w Galicji. Po odzyskaniu niepodległości, zgodnie z wcześniejszym podziałem, Bielsko znalazło się w województwie śląskim, Biała z kolei – w województwie krakowskim. W okresie okupacji Biała Krakowska została wcielona do Bielska, a po 1945 r. miasta na powrót stanowiły osobne jednostki administracyjne i znalazły się też w dwóch różnych województwach². Od 1951 r. oba miasta tworzą jeden organizm miejski.

Bielsko w 1918 r. na tle sąsiedniej Białej stanowiło ostoję niemczyzny – w mieście nie było ani jednej polskiej szkoły czy placówki kulturalnej i w żadnej z parafii ewangelickich nie odprawiano nabożeństw w języku polskim. Jedyny wyjątek stanowił Dom Polski, założony w 1901 r. przez księdza Stanisława Stojalowskiego i zrzeszający wszelkie polskie ruchy narodowe.

Mimo że miasto uniknęło doświadczenia związanego z powstaniem śląskimi, to musiało zmagać się z niemczyzną i po 1918 r. przeprowadzić proces polo-

¹ *Bielsko-Biała. Monografia miasta: Bielsko-Biała w latach 1918–2009*, red. I. Panica, t. IV, Bielsko-Biała 2010, s. 500.

² W 1925 r. miasto Białą przemianowano na Białą Krakowską.

nizacji. Jedną z wielu aren umacniania się kultury i języka polskiego była szkoła. Specyfika problemów polegała przede wszystkim na przewadze liczebnej mieszkańców Bielska posługujących się językiem niemieckim jako ojczystym, co było spowodowane nieobecnością miasta w granicach państwa polskiego (oraz w autonomicznej Galicji) przez blisko pięć wieków. Ten bezpośredni brak kontaktu z macierzą spowodował przerwanie ciągłości kulturalnej i narodowej.

Struktura narodowościowa w Bielsku w latach 1918–1938³

| Narodowości | 1921 r. | 1931 r. | 1935 r.* | 1938 r. |
|-------------|---------|---------|----------|---------|
| Polacy | 4 609 | 9 666 | 12 263 | 11 095 |
| Niemcy | 12 246 | 10 225 | 8 906 | 11 806 |
| Żydzi | 2 769 | 2 431 | 2 642 | 2 488 |
| Inni | 161 | 10 | 952 | 242 |
| Razem | 19 785 | 22 332 | 24 763 | 25 391 |

* *Bielsko-Biała. Monografia miasta*, s. 77.

Oprócz skomplikowanej sytuacji narodowościowej dochodził problem ochrony mniejszości narodowej, która po 1918 r. stanowiła w tym mieście większość. Dodatkowo społeczność niemiecka dopominała się szczególnego traktowania na podstawie aktów prawnych, do których przestrzegania została zobowiązana II Rzeczpospolita. Nadrzędnym dokumentem, który gwarantował wszystkim mniejszościom zamieszkującym Rzeczpospolitą równe prawa, wolność zrzeszania, wyznania oraz organizacji placówek oświatowych i wychowawczych była konstytucja marcowa z 17 marca 1921 r. Rozdział V Konstytucji mówił: „Obywatele polscy, należący do mniejszości narodowych, wyznaniowych lub językowych, mają prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych oraz używania w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religii”⁴. Identyczne zapewnienia znalazły się w traktacie mniejszościowym, zwanym też małym traktatem wersalskim, ratyfikowanym przez Polskę 28 czerwca 1919 r.⁵

Sytuacja szkolnictwa w województwie śląskim obwarowana była dodatkowo dwoma dokumentami. Pierwszym z nich była ustawa konstytucyjna z 15 lipca 1920 r. *Statut organiczny Województwa Śląskiego*⁶, drugim – polsko-niemiecka Konwencja górnośląska, zawarta w Genewie 15 maja 1922 r. Statut organiczny

³ Dane szacunkowe.

⁴ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* z dnia 17 marca 1921 r. Dz.U. RP 1921, nr 44, poz. 267.

⁵ *Traktat mniejszościowy* z 28 czerwca 1919 r. Dz.U. RP 1920, nr 110, poz. 728.

⁶ *Ustawa Konstytucyjna. Statut organiczny woj. śląskiego* z dnia 15 lipca 1920 r. Dz.U. RP 1920, nr 73, poz. 497.

ustanawiał szeroki zakres autonomii i uprawnień samorządowych. Sejm Śląski sprawował bezpośredni nadzór nad policją, rolnictwem i organizacją administracji wojewódzkiej i samorządowej; w swych kompetencjach miał też organizację szkolnictwa. Sejm Śląski powierzył bezpośrednią pieczę nad szkolnictwem Wydziałowi Oświecenia Publicznego, a jego przedstawicielami w terenie były powiatowe urzędy szkolne, kierowane przez inspektorów. Na terenie miasta i powiatu bielskiego rezydowało dwóch inspektorów szkolnych. Pierwszy z nich odpowiadał za szkolnictwo polskie. W latach 1919–1935 stanowisko to obejmował Klemens Matusiak. Jego odpowiednikiem dla szkolnictwa niemieckiego był Jacob Jung, który w 1922 r. został przeniesiony w stan spoczynku, a jego kompetencje objął polski inspektor. Zadaniem inspektora było przede wszystkim czuwanie nad realizacją programu nauczania i poziomem przekazywanej wiedzy. W jego kompetencji leżało powoływanie dyrektorów, kierowników i nauczycieli szkół. Ponadto miał on reagować na zmieniającą się obsadę dzieci w poszczególnych klasach, powoływać lub likwidować oddziały poprzez przeniesienie dzieci do klas o mniejszej liczebności, jak również zażegnywać spory na tle kompetencyjnym i narodowościowym. Zadaniem inspektora było również zaspokajanie potrzeb i oczekiwań rodziców posyłających swoje dzieci do szkół.

Do 1918 r. we wszystkich szkołach w Bielsku językiem wykładowym był niemiecki. Język polski nie był nauczany nawet jako obcy, co było celowym zabiegiem, mającym wyeliminować wszelkie przejawy kultury polskiej. Należy również zwrócić uwagę, że duża część Polaków uczęszczała do szkół ewangelickich, które z punktu widzenia Wiednia uznawane były za bastion niemczyzny. Były to szkoły o wysokim poziomie nauczania, cieszące się dużą popularnością i prestiżem w całym regionie.

Szkolnictwo niemieckie w województwie śląskim mimo wielu przywilejów systematycznie się kurczyło, a od 1926 r., kiedy wojewodą został Michał Grażyński, było mocno ograniczane. Bielsko pod tym względem nie stanowiło wyjątku. W roku szkolnym 1918/1919 na terenie miasta istniało siedem szkół niemieckich (szkoły powszechnie, gimnazja), a ponadto Państwowa Wyższa Szkoła Przemysłowa, przekształcona w 1923 r. w Państwową Szkołę Przemysłową, prywatne niemieckojęzyczne Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie i Katolickie Seminarium Ochroniarskie, prowadzone przez Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Mówiąc o szkołach niemieckich w okresie międzywojnia, należy wspomnieć o działalności, jaką prowadził Niemiecki Związek Szkolny (DSV – Deutscher Schulverein). Miał on oddział przy każdej niemieckiej szkole, kontrolował dobór kadry nauczycielskiej i dbał o utrzymanie szkoły. Szkoły średnie miały w Niemczech ponadto placówki patronackie, które wspomagały je finansowo i zaopatrywały w materiały dydaktyczne. Dodatko-

wo nauczyciele niemieccy mogli zrzeszać się we własnym Krajowym Związku Nauczycieli i Nauczycielek Niemieckich w Polsce (LvdLuL – Landesverband deutscher Lehrer und Lehrerinnen in Polen) z siedzibą główną w Bydgoszczy⁷.

Akcje prowadzone wśród polskiej społeczności Bielska, mające na celu skłonienie rodziców, aby posyłać dzieci do polskich szkół, przyniosły wyraźny skutek. Z roku na rok przybywało chętnych. W miejsce likwidowanych niemieckich placówek powstawały nowe polskie szkoły, co wywoływało oczywiście niezadowolenie ze strony niemieckiej. Obie nacje uciekały się do wszelakich sposobów, aby wykazać zasadność istnienia szkoły z ojczystym (niemieckim lub polskim) językiem wykładowym. Gdy polskie społeczeństwo zdążyło już nabrać pewności, że znajduje się we własnym odrodzonym państwie, coraz śmiej demonstrowało swoją niezależność, zapisując dzieci do polskich klas wbrew nakazom swoich pracodawców. Przemysł zlokalizowany w Bielsku i okolicach w zasadniczej mierze znajdował się w rękach Niemców i niemieckich Żydów. W związku z tym wywierano różnego rodzaju naciski i posuwano się do groźby utraty pracy, aby zmusić polskich robotników do zmiany decyzji. W tym czasie Bielsko wraz z okolicami określano mianem „niemieckiej wyspy językowej”, co dobitnie świadczyło o dominacji kultury i języka niemieckiego na tym obszarze. Dotyczyło to również społeczności żydowskiej zamieszkującej miasto, która niemalże w stu procentach posługiwała się językiem niemieckim. Z biegiem czasu w coraz większym stopniu język niemiecki był wypierany na rzecz języka polskiego. Powszechność języka polskiego powodowała, że stawał się on coraz częściej używany również przez społeczność żydowską. Żydowskie szkoły z polskim językiem wykładowym, żydowskie dzieci uczęszczające do polskich szkół czy semicka prasa w języku polskim były pod koniec lat trzydziestych powszechnym zjawiskiem. Niestety, zachodzące zmiany trudno poprzeć liczbami, gdyż nie badano tego zjawiska.

Aby przeciwdziałać takim sytuacjom, powołano do życia Miejskie Komisje Opisowe. Prowadziły one weryfikacje i przydzielały dzieci do szkoły, która była zgodna z faktyczną przynależnością narodową. Przeprowadzano przy tym egzamin z deklarowanego języka i brano pod uwagę pochodzenie rodziców. W komisji zasiadał inspektor szkolny jako przewodniczący, dwaj dyrektorzy szkół średnich (niemieckiej i polskiej) i przedstawiciele ludności stron zainteresowanych. Instancją odwoławczą była Powiatowa Komisja Opisowa, od decyzji której nie było odwołania, pozostawała jednak możliwość złożenia skargi na podjętą decyzję do Trybunału Administracyjnego w Warszawie.

W 1919 r. po zlikwidowaniu niemieckiej szkoły katolickiej nr 4 i powstaniu w jej miejsce polskiej szkoły powszechnej na terenie miasta pozostało sześć

⁷ D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999, s. 125.

niemieckich szkół powszechnych, lecz w kolejnych latach następowała kolejna redukcja ich liczby. W roku szkolnym 1927/1928 zlikwidowano szkoły żydowskie z niemieckim językiem nauczania, a w ich miejsce powołano dwie szkoły powszechne, żeńską i męską o charakterze żydowskim, ale już z polskim językiem wykładowym. Były to jednak placówki prywatne, w dużej mierze utrzymywane z subwencji gminy żydowskiej. Warto nadmienić w tym miejscu, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego na terenie miasta nie funkcjonowała żadna żydowska szkoła religijna⁸. Od lat siedemdziesiątych XIX w. istniały dwie szkoły żydowskie, żeńska i męska z wykładowym językiem niemieckim⁹. W 1927 r. nastąpiło połączenie tych dwóch szkół, a językiem, w którym prowadzone były zajęcia, stał się język polski. W 1932 r. zlikwidowano niemiecką szkołę wydziałową, która funkcjonowała przy Katolickiej Szkole Wydziałowej nr 1. Zamknięcie nastąpiło z powodu braku wystarczającej liczby uczniów do jej utrzymania. Z powodu dalszego obniżania się liczby dzieci w niemieckich szkołach bielski inspektor szkolny postanowił połączyć szkoły nr 1 i 2. Mimo że były one jednolite narodowościowo, to cechowała je odmienność wyznaniowa (katolicka i ewangelicka). Choć połączenie to wywołało naturalne oburzenie obu stron, zaakceptowano taki stan rzeczy. Polska szkoła na początku lat trzydziestych była już dobrze uporządkowanym organizmem, z nauczycielami, swoją bazą lokalową oraz zwiększającą się z roku na rok grupą uczniów. Przewaga polska polegała nie tylko na liczbie placówek (w roku szkolnym 1931/1932 było pięć polskich szkół podstawowych i trzy niemieckie), ale i na wysokim poziomie nauczania. Kierownicy szkół polskich nie chcieli przyjmować uczniów, którzy w niedostatecznym stopniu znali język polski. Tacy uczniowie w oczywisty sposób zaniżali poziom i wymagali więcej czasu.

W 1859 r. do Bielska przybyło Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame, które prowadziło nauczanie elementarne dla dziewcząt. W roku szkolnym 1908/1909 uruchomiły one dwuletnie seminarium z językiem niemieckim jako wykładowym. Znaczenie tej szkoły wzrosło jeszcze w 1923 r., kiedy otrzymała ona od Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego prawa szkoły publicznej. W 1934 r. siostry otworzyły dwuletnie Prywatne Seminarium Żeńskie dla Wychowawczyń Przedszkoli o charakterze polskim.

Przemiany w strukturze gospodarczej miasta spowodowały powstanie nowej grupy społecznej – robotników. Tym samym pojawiły się nowe problemy, naprzeciw którym wyszły siostry, przejmując w 1924 r. ochronkę dla dzieci. Koniunktura w bielskim przemyśle sprawiała, że liczba dzieci oddawanych do

⁸ W 1924 r. w sąsiedniej Białej otwarto szkołę religijną „Morej Tora”, w której oprócz przedmiotów religijnych prowadzone były zajęcia z przedmiotów nauczanych w szkołach świeckich.

⁹ *Bielsko-Biała. Monografia miasta*, s. 141–142.

przedszkola systematycznie wzrastała – w roku 1929/1930 było ich już 170¹⁰. Dzieci uczęszczające do przedszkola były w znacznej mierze wyznania rzymskokatolickiego, jednakże część z nich odznaczała się wyznaniem ewangelickim lub mojżeszowym. Przyjmowanie dzieci innych wyznań i religii było przejawem bardziej pragmatyzmu niż rodzącej się tolerancji i wynikało z otrzymywanych subwencji na prowadzenie przedszkoli i szkół. Przedszkole stanowiło jednocześnie miejsce praktyk dla uczennic prowadzonego przez siostry Seminarium dla Ochronek i Wychowawczyń Przedszkoli.

Wysoki poziom kształcenia oraz rzetelność i powszechność prowadzonych przez siostry szkół w okresie międzywojennym sprawiły, że placówki te cieszyły się powszechnym uznaniem wśród rodziców i dzieci. Po latach wiele uczennic wspominało okres uczęszczania do szkół prowadzonych przez siostry z dużą sympatią.

Moją edukację rozpocząłam już w wieku czterech lat, gdyż ojciec zapisał mnie do polskiego przedszkola, które znajdowało się w suterenie internatu Sióstr de Notre Dame na Kozielcu. Chciał, abym na co dzień spotkała się z właściwą polszczyzną, bo widział, że jako dziecko, mieszam język polski z niemieckim. Po dwóch latach pobytu w przedszkolu nie miałam żadnych trudności z językiem polskim. Mając sześć lat, wstąpiłam do polskiej szkoły powszechnej w Bielsku. Po ukończeniu w niej szóstej klasy przeszłam do klasztornej gimnazjum Sióstr de Notre Dame, gdzie w mojej klasie z językiem francuskim było 60% Żydówek i 40% chrześcijanek. Jak nadeszły święta żydowskie, to w ogóle nie było klasy. Między nami panowała idealna zgoda, bardzo się lubiliśmy, obojętnie czy to była Tugendhat, Spatz czy inna. Odwiedzałyśmy się wzajemnie, chociaż one były o wiele bogatsze niż ja, bo wszystkie były córkami fabrykantów. [...] Ze szkołą jeździliśmy na wycieczki do Ojcowa, Wieliczki, chodziliśmy w tutejsze góry, było wspaniale. Był jednak rygor. Bardzo pilnowano naszego ubioru: biała bluzeczka, granatowy krawat albo granatowa bluzeczka, numer 885 na tarczy, granatowy beret z niebieską wypustką i srebrnym znaczkiem. Pilnowano też naszego chodzenia do kina, broń Boże, pójść na niedozwolony film! Pamiętam, że poszłam kiedyś na film pt. *Barbara Radziwiłłówna*. Film ten dla nas był zakazany, a w dodatku przede mną siedziała jedna z naszych nauczycielek. Ze strachu chciałam schować się pod fotel. Szkoła klasztorna nie wychowała nas jednak tylko do posłuszeństwa, głęboko zakorzeniono w nas także prawdziwy patriotyzm. Hasło „Bóg, Honor i Ojczyzna” było znane dziecku już w szkole powszechnej. [...] Dyrektorką Gimnazjum i Liceum Sióstr de Notre Dame była siostra Mieczysława. Szkoła była prywatna i płacono za nią chesne, więc chodziły tam osoby zamożne, ale jeśli ktoś miał świadectwo tylko z dwoma dobrymi, a resztę piątki, był zwolniony z opłat. Nie przypominam sobie, żeby tam ktokol-

¹⁰ J. Kiedos, *Zakony i zgromadzenia zakonne w życiu diecezji katowickiej do wybuchu II wojny światowej*, Katowice 1996, s. 228.

wiek powtarzał klasę. Poziom nauki był wysoki, starsze koleżanki dostawały się na studia bez trudności¹¹.

Szkoły prowadzone przez siostry kierowały swoją ofertę do młodzieży nie tylko z Bielska i najbliższych okolic, ale i z całego województwa śląskiego, któremu służył prowadzony przez siostry internat. Popularność tego miejsca systematycznie rosła – na początku lat dwudziestych w internacie zamieszkiwało 20 dziewcząt, a już w połowie dekady swoje miejsce znalazła tam setka uczennic¹². Życie w internacie było ściśle określone przez wewnętrzny regulamin – uczennice do swojej dyspozycji miały oprócz sal sypialnych garderobę i kuchnię, a dla wszystkich uczennic i nauczycieli była dostępna dobrze wyposażona biblioteka. W internacie zamieszkiwały również dziewczęta uczęszczające do innych miejskich szkół i placówek.

W okresie okupacji działalność sióstr została mocno ograniczona przez władze niemieckie. 4 września 1939 r. budynek szkolny został zajęty przez wojsko niemieckie i utworzono w nim szpital, który funkcjonował przez okres kampanii wrześniowej. Po zakończeniu działań wojennych budynku nie zwrócono siostrom – zamieniono go na obóz dla ludności uchodzącej przed walkami frontowymi. Po rozpoczęciu przez Niemcy kampanii wschodniej w 1941 r. budynek przekształcono w lazaret, który służył aż do momentu wyzwolenia Bielska w lutym 1945 r. Budynki należące do zgromadzenia wkrótce przejęła Armia Czerwona, zostawiając siostrom jedynie sam budynek klasztorny. W dalszym ciągu znajdował się tu szpital, który był bezpośrednim zapleczem dla działań frontowych. Po zakończeniu drugiej wojny światowej aż do 1991 r. budynek nie został zwrócony siostrom.

Ze względu na zagrożenie wywozem do obozu koncentracyjnego lub na roboty do Niemiec zarówno ludności cywilnej, jak i siostrom zalecano wpisywanie się na listę DVL (tzw. volksliste)¹³. Sześć sióstr konwerek z polecenia władz kościelnych starało się o wpisanie do III grupy DVL. Były to siostry, które nie posługiwały się językiem niemieckim oraz nie miały przekonań narodowosocjalistycznych, zachodziła więc uzasadniona obawa o ich życie. Po zakończonej wojnie nowe władze wykorzystały ten fakt w celach propagandowych i w walce z Kościołem, posądzając wyżej wymienione siostry o działalność antypolską.

Szykanowanie Kościołów katolickiego i ewangelickiego miało dwa różne podłoża. Kościoła katolickiego obawiano się jako instytucji, która zrzeszała zdecydowaną większość polskiego społeczeństwa, przez co miała na nie ogrom-

¹¹ *Bielsko-Biała w zwierciadle czasu. Wspomnienia mieszkańców z lat 1900–1945*, oprac. J. Polak, Bielsko-Biała 2002, s. 167.

¹² K. Mozor, *Szkolnictwo katolickie w cieszyńskim wikariacie generalnym 1770–1925*, Kraków 2002, s. 338.

¹³ DVL – Deutsche Volksliste.

ny wpływ, pozostając poza kontrolą władz państwowych. Kościół ewangelicki był natomiast postrzegany jako ostoja kultury niemieckiej, a Polaków przynależących do tego wyznania podejrzewano o nielojalność wobec państwa polskiego. Zainteresowanie władz budziła nie tylko niezależność związków wyznaniowych, ale i majątek, który posiadały. W okresie powojennym jednym z elementów walki z Kościołem było przejmowanie majątków należących do zgromadzeń zakonnych i parafii. Problem dotyczył Kościoła zarówno katolickiego, jak i ewangelickiego. Nacjonalizacja majątku dotyczyła głównie budynków niesakralnych i ziemi. Zajmowane budynki i pomieszczenia najczęściej przeznaczano na potrzeby instytucji pożytku publicznego, w szczególności na szkoły, przedszkola, biblioteki czy przychodnie lekarskie.

Władze miejskie w Bielsku również były zainteresowane przejęciem budynków należących do sióstr oraz bielskiej parafii ewangelickiej, znajdujących się na części obszaru Górnego Przedmieścia, tzw. Bielskim Syjonie. Prezydent miasta Szczepan Jurzak zwrócił się 4 czerwca 1945 r. do Kuratorium Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach z postulatem, aby zakazać dalszej działalności szkolnej siostrom ze względu na to, że

w okresie okupacji szkoły te były prowadzone w duchu wybitnie antypolskim i dostępne niemal wyłącznie dla zamożniejszej młodzieży pochodzenia niemieckiego. [...]. Młodzież niemieckiego pochodzenia do szkół polskich się nie zapisuje, wyczekując jak mnie wieści dochodzą uruchomienia szkół przez SS Notre Dame. Uważam, że SS Notre Dame ze względów państwowych oraz narodowych nie mogą mieć wpływu na wychowanie i nauczanie przyszłych pokoleń obywateli polskich, z względu na ich negatywny stosunek do zagadnień polskich w czasach przed rokiem 1939 i w czasie okupacji¹⁴.

Obawa prezydenta wiązała się między innymi z tym, że w efekcie powstałaby szkoła z niemieckim językiem wykładowym, która ponadto byłaby prywatną szkołą katolicką. Niechęć społeczeństwa do wszystkiego, co niemieckie w pierwszych latach powojennych wydaje się w pełni zrozumiała, ale trudno dzisiaj jednoznacznie stwierdzić, czy pewne inicjatywy nie odbywały się z inspiracji władz miejskich czy też pod wpływem nacisków politycznych. Z taką inicjatywą „oddolną” wystąpiła rada rodziców reprezentująca bielskie szkoły, żądając usunięcia z miasta sióstr z zakonu de Notre Dame i tym samym przejęcia całego kompleksu budynków.

Zebrani przedstawiciele Rad Rodzicielskich poszczególnych szkół miasta Bielska na zwyczajnym posiedzeniu, odbytym w tymczasowym budynku państwowego Liceum i Gimnazjum męskiego w Bielsku w dniu 17 lipca 1945 r. na pod-

¹⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Bielsku-Białej [APKBB], zesp. *Prezydium Rady Narodowej w Bielsku-Białej*, sygn. 643 *Wydział Oświaty*, k. nlb.

stawie znanej już od lat przedwojennych i z okresu okupacji opinii, domagają się od miarodajnych władz usunięcia zakonu SS de Notre Dame z terenu nie tylko gdzie mieści się obecnie gimnazjum żeńskie, ale i w ogóle z miasta Bielska. Zebrani stwierdzają, że wspomniany zakon zawsze był niemiecki, tuż przed wojną przybrał maskę lojalności wobec Polski, w okresie okupacji był w pełni prohitlerowskim i jako taki szerzył propagandę na rzecz wielkich Niemiec. Zebrani zdają sobie sprawę z tego, apelują i domagają się stanowczo usunięcia zakonu SS de Notre Dame z Bielska, jak również oddania ich majątku z urządzeniem szkolnym na rzecz polskiej placówki, jaką jest polskie gimnazjum żeńskie, mieszczące się tymczasowo w budynku SS de Notre Dame, którą to placówkę siostry szykanują na każdym kroku. Zebrani jako przedstawiciele szerokiego czynnika społecznego, wydają o wspomnianym zakonie niepocholebną opinię i jeszcze raz apelują do Władz Polskich o usunięcie z Bielska tego zakonu jako pozostałości jednego z najaktywniejszych gniazd wojującego germanizmu, działającego szczególnie na Śląsku a poza tym na terenie Państwa polskiego pod różną postacią w okresie przedwojennym jak np. „Ostmark – Verein”, „Schlarafia”, „Turnverein” itd. oraz przelania ich majątku na rzecz szkolnictwa polskiego z pożytkiem dla odepchniętej w okresie okupacji od wszelkiej nauki polskiej¹⁵.

Pretekstem do usunięcia siostr miała być ich niechlubna działalność w okresie okupacji, a przejęty budynek stałby się siedzibą rozrastającej się szkoły państwowej. Wkrótce, 5 września 1945 r., sprawą zainteresował się kurator Śląskiego Okręgu Szkolnego w Katowicach Oskar Kotala. Zwrócił się on z prośbą do wojewody śląsko-dąbrowskiego o usunięcie siostr z gmachu zajętego już przez Liceum i Gimnazjum Żeńskie, które z powodu dalszego rozwoju i wzrastającej liczby uczniów potrzebowało kolejnych sal z przeznaczeniem na klasy lekcyjne. Zdecydowanie ważniejszym powodem do usunięcia zakonnice, według kuratora, był jednak fakt, że uczennice stykały się bezpośrednio z siostrami, rzekomo znanymi Bielsku z „działalności prohitlerowskiej i propagandy na rzecz Niemiec”¹⁶.

Już w grudniu 1945 r. na polecenie wojewody dokonano wizytacji gmachu zajmowanego przez gimnazjum, w którym w dalszym ciągu przebywały siostry. Wizytator zauważył, że w sytuacji planowanego utworzenia 16 kolejnych oddziałów faktycznie powstanie problem lokalowy i niezbędne jest w tym celu dalsze pozyskanie pomieszczeń zajmowanych przez zakonnice, ale w sprawozdaniu informował również wojewodę, że nie widzi przeszkód, aby siostry przeniosły się do budynku, który znajduje się obok głównego gmachu. Co prawda, był to budynek gospodarczy, ale z „powodzeniem siostry znajdą w nim

¹⁵ APKBB, sygn. 643, k. nlb.

¹⁶ APKBB, sygn. 643, k. nlb.

pomieszczenia¹⁷. Co najistotniejsze, nie ma w tym dokumencie mowy o wydaleniu siostr z terenu domu zakonnego i miasta. Trzeba mieć jednak na uwadze, że jest to początkowy okres formowania się władzy ludowej. 6 czerwca 1946 r. odbyło się referendum ludowe, w którym wykorzystano instytucję Kościoła do celów propagandowych. Nie chciano zrażać do siebie ani duchowieństwa, ani ludzi związanych z Kościołem przed ostateczną rozgrywką, jaką miały być wybory parlamentarne. Siostry z zakonu de Notre Dame nie zostały więc usunięte z Bielska, jak w przypadku innych zgromadzeń, jednak działalność ich została mocno ograniczona i sprowadzona *de facto* do działalności katechetycznej dzieci i młodzieży. Sytuacja uległa zmianie po 1989 r. W kolejnych latach majątek został zwrócony zakonowi, ale zgromadzenie nie powróciło już do działalności oświatowej. Dzisiaj siostry prowadzą bursę dla dziewcząt, która jak deklarują, jest otwarta dla wszystkich młodych kobiet bez względu na wyznanie i światopogląd. Dopiero po wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. polityka państwa w stosunku do Kościoła katolickiego zaostrzyła się; narastała też niechęć i wrogość do Kościoła ewangelickiego, który często określano jako „wyznanie antypolskie”.

Szkolnictwo ewangelickie w Bielsku ma długie i bogate tradycje. Mimo że działalność oświatowa ewangelików została brutalnie przerwana po 1945 r., dzisiaj na nowo widoczny jest ich wkład w rozwój bielskiej oświaty.

W okresie międzywojennym, jak już wspomiano, szkolnictwo niemieckie ulegało systematycznej redukcji. Sytuacja podobna do bielskiej miała miejsce m.in. w Poznaniu i Bydgoszczy. Ostoją szkolnictwa niemieckiego w Bielsku było szkolnictwo zorganizowane wokół Bielskiego Syjonu¹⁸. W wyniku likwidacji wielu szkół niemieckich konfesyjny charakter szkolnictwa na Bielskim Syjonie stopniowo się zatracił. Szkoły ewangelickie stały się szkołami niemieckimi, przyjmującymi również dzieci katolickie i żydowskie. Na terenie Syjonu na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego znalazło siedzibę wiele szkół działających w różnych okresach. W latach 1927–1939 na przykład funkcjonowała tu Szkoła Kupiecka i Handlowa, przeniesiona z sąsiedniej Białej Krakowskiej. W 1921 r. powstało gimnazjum realne z niemieckim językiem

¹⁷ APKBB, sygn. 643, k. nlb.

¹⁸ Bielski Syjon – określenie dla obiektów należących do gminy ewangelickiej, wybudowanych w kwartale ulic położonych na terenie Górnego Przedmieścia w Bielsku. Wraz z otrzymaniem przez ewangelików patentu tolerancyjnego w 1781 r. przystąpiono do realizacji koncepcji Bielskiego Syjonu. Centralnym obiektem był kościół parafialny; w ciągu kolejnych lat przybływały kolejne gmachy. Oprócz wspomnianego kościoła parafialnego do najważniejszych obiektów należy zaliczyć pomnik Marcina Lutra (jedyne w Polsce), budynek Wyższej Szkoły Administracji, budynek Szkoły Podstawowej nr 2, stary cmentarz ewangelicki, plebanię Katedry Zbawiciela, Liceum Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja, Studnię Pastorów czy Ośrodek Wydawniczy „Augustiana”.

wykładowym; funkcjonował tu także Uniwersytet Ludowy. Swoją siedzibę miało tu też Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie, do którego od 1921 r. zaczęto przyjmować również dziewczęta z rozwiązanego seminarium żeńskiego. W kolejnych latach do seminarium przyjeżdżali uczniowie nie tylko z okolicznych miejscowości, ale i z Bydgoszczy, Grudziądza, dawnej Galicji i Wołyń. Seminarium było jedyną tego typu placówką ewangelicką w Polsce i jedną z dwóch placówek niemieckojęzycznych. Drugie seminarium niemieckojęzyczne znajdowało się w Łodzi. Mimo różnych zabiegów w celu utrzymania szkoły w 1936 r. została ona zamknięta z powodu braku uczniów. Zdecydowane działania polskich władz oświatowych w stosunku, mające na celu ograniczanie szkolnictwa niemieckiego, a w dalszej kolejności jego likwidację, wywoływały nastroje szowinistyczne i antypolskie. Docierająca do Bielska faszystowska ideologia trafiła na podatny grunt, znajdując wśród bielskich Niemców wielu zagorzałych zwolenników.

Bielsko w okresie okupacji znalazło się na terenie rejencji katowickiej, którą włączono do III Rzeszy. Na przyłączonych terenach nie mogły funkcjonować żadne polskie szkoły oraz przejawy kultury polskiej i bytności Polski. W ramach procesu umacniania niemczyzny na Śląsk sprowadzono w 1940 r. ok. 1,5 tys. nauczycieli z Rzeszy, co umożliwiło zwolnienie z pracy tych polskich pedagogów, którzy do tej pory uniknęli zwolnień lub represji¹⁹. Dzieci z polskich rodzin, które wpisały się przynajmniej do III grupy list DVL, mogły uczestniczyć w zajęciach w ramach *Übergang Schule* (Ludowej Szkoły). W tego typu szkołach kadre nauczycielską stanowili wyłącznie nauczyciele niemieccy, których głównym zadaniem była germanizacja. Antagonizmy polsko-niemieckie na terenie Bielska, które nabrały również charakteru religijnego, miały zostać rozwiązane już po wojnie. Zbliżający się kres niemieckiej okupacji sprawił, że wielu bielszczan postanowiło opuścić miasto z obawy przed rozliczeniem z dotychczasowej postawy wobec Polaków. Ci bielszczanie, którzy nie mieli powodu do wyjazdu, spotykali się jednak z falą represji i prześladowań, kumulujących nienawiść do wszystkiego, z czym kojarzono niemczyznę. Po zakończonej wojnie palącym problemem stało się jak najszybsze wysiedlenie Niemców.

Decyzja o wysiedleniu została podjęta podczas konferencji poczdamskiej. Miała ona dotyczyć Polski, Czechosłowacji i Węgier. *De facto* było to usankcjonowanie trwającego już procesu. Przesiedlenia przebiegały bardzo szybko, znaczna część osób dokonywała tego na własną rękę, pomijając w ten sposób urzędniczą procedurę. Władzom lokalnym zależało, aby akcja przesiedleńcza przebiegła możliwie jak najszybciej, bowiem nastroje antyniemieckie w mieście

¹⁹ M. Walczak, *Szkolnictwo jawne dla dzieci polskich w latach 1940–1945. Problemy organizacyjne*, „Zeszyty Historyczne Głosu Nauczycielskiego” 1986, nr 78, s. 5.

były bardzo silne i obawiano się rozruchów. Wykładnią osób zakwalifikowanych do przesiedlenia miała być przynależność do poszczególnych grup tzw. volkslisty.

Wiadomo było, że kierowanie się wyłącznie listą narodowościową DVL będzie błędne, albowiem wiele osób zaliczonych do II grupy było Polakami. Ustalono wstępnie, że osoby zaliczone do grupy I będą traktowane na równi z pierwotnymi obywatelami Rzeszy i nie będą podlegały rehabilitacji, natomiast II grupa po złożeniu odpowiednich wniosków decyzją sądu miała możliwość zrehabilitowania. Procedura ta była znacznie mniej skomplikowana dla osób zaszerogowanych do grupy III i IV, które w zasadzie automatycznie zostały zrehabilitowane. Skala problemu związanego z listą DVL była znacząca. Jak udało się ustalić Zdzisławowi Łempińskiemu, 10 października 1943 r. w powiecie bielskim wpisanych na listę DVL było 74 260 osób. Oprócz tego w powiecie bielskim w 1944 r. mieszkali 15 694 tzw. Reichsdeutschwów (RD), którzy napłynęli na te ziemie z Rzeszy²⁰.

Niestety, tuż po wyzwoleniu dochodziło do przykrych incydentów, które przyjęły z czasem charakter represji prowadzących do licznych samobójstw i ucieczek z miasta ludzi, których jedyną „winą” było wyznanie ewangelickie. Do tej pory na szlaku wojennym armia radziecka nie spotkała się z grupą autochtonów tak licznie reprezentujących inne wyznania niż rzymskokatolickie, prawosławne czy grekokatolickie. Wyznanie ewangelickie, tak jak w okresie przedwojennych powszechnych spisów ludności, było wciąż kojarzone jednoznacznie z pochodzeniem niemieckim, a najczęściej z taką też narodowością. Przekraczając rzekę Białą, oddziały IV Frontu Ukraińskiego wkroczyły na ziemie, które miały za sobą blisko 500-letnią historię, odmienną od krajów słowiańskich. Przed II wojną światową parafie ewangelickie w Bielsku i Białej, choć należały do dwóch odrębnych kościołów w Polsce, zgodnie współdzystowały z innymi wyznaniem w tym regionie. Zbory w Bielsku podlegały Kościołowi ewangelicko-augsburskiemu w Warszawie, natomiast zbory w Białej zostały włączone do Kościoła ewangelicko-augsburskiego i helweckiego w dawnej Galicji, tworząc samodzielny kościół na wzór Kościoła austriackiego, tzw. józefinizmu, czyli Kościoła państwowego, w którym życie religijne podporządkowane jest państwu. W sumie na terenie obu miast pod koniec 1945 r. znajdowało się około 14 200 parafian (w Bielsku – 6 000, w Białej – 3 000, w Starym Bielsku – 5 200, przy czym zbór ten w głównej mierze składał się z mieszkańców okolicznych wiosek). Po wyzwoleniu liczba wiernych, odpowiednio dla poszczególnych zborów, przedstawiała się następująco: w Bielsku pod koniec 1945 r.

²⁰ Z. Łempiński, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z powiatu bielskiego w latach 1945–50*, „Watra. Rocznik Bielski” 1980, nr xxx, s. 35–46.

– 1 500, w zborze bialskim – 500. W Starym Bielsku liczba wiernych wynosiła ok. 2 000 i parafia ta jako jedyna wyszczególniła osoby narodowości polskiej, szacując ich liczbę na 812, czyli blisko połowę²¹.

Piotr Kenig podaje, że w wyniku represji ze strony NKWD, żołnierzy rosyjskich i nowych władz polskich na terenie Bielska odnotowano 40 samobójstw, w Starym Bielsku – 60, a w Białej – 10²². Liczba samobójstw pośród ewangelików była przerażająco wysoka, a są to jedynie liczby szacunkowe. Ślady polityki prowadzonej przez władze państwowe można odnaleźć w ówczesnej prasie. W „Trybunie Robotniczej” z lutego 1946 r. czytamy następującą relację:

9 bm. odbył się w Bielsku wielki wiec manifestacyjny zwołany przez Polską Partię Socjalistyczną, [...] przemawiał członek Wojewódzkiego Komitetu tow. Bielenik [...]. Najokrutniejsze nawet zbrodnie popełniane były przez zwykłych żołnierzy Wehrmachtu. Jad hitleryzmu przeżarł wszystkich Niemców [...]. Na ziemiach zachodnich Niemcy stanowią element najbardziej reakcyjny i niebezpieczny [...]. Pod dowództwem niemieckich oficerów grasują uzbrojone bandy. Aby temu kres położyć, domagamy się bezwzględne usunięcia wszystkich Niemców z ziemi polskiej²³.

Dopiero w 1947 r. udało się zahamować tę falę samobójstw.

Na szczęście wraz z procesem rehabilitacyjnym ustała też fala prześladowań. Do zborów ewangelickich zaczęło powracać w miarę normalne życie. Wraz z wiernymi powracali pastory, którzy próbowali odbudować zarówno zniszczone morale, jak i mienie zborów. Jednym z pierwszych pastorów, którzy powrócili, był rezydujący wcześniej w Bielsku ks. dr Richard E. Wagner. Od 1914 r. był on proboszczem miejscowego zboru, a przede wszystkim autorem licznych opracowań i książek o tematyce teologiczno-historycznej. Niestety, w jego powrocie NKWD widziało niebezpieczne dążenia do separatyzmu lokalnego niemieckich ewangelików. Ks. Wagner został aresztowany 16 maja 1945 r., a już 3 sierpnia zmarł w obozie pracy w Świętochłowicach.

Po przemianach ustrojowych w 1989 r. na nowo ożywił się ruch wyznaniowo-oświatowy. Ustawa z 7 kwietnia tego samego roku pozwoliła na zakładanie stowarzyszeń. Wprowadzenie nowej ustawy zapoczątkowało ideę powstania Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej. We wrześniu 1989 r. Towarzystwo z siedzibą w parafii ewangelicko-augsburskiej formalnie zostało zarejestrowane przez sąd w Bielsku-Białej. Powrócono tym samym do tradycji szkół konfesyjnych w Bielsku-Białej. Już w 1990 r. uruchomione zostało Liceum Ogólnokształcące im. M. Reja ze 126 uczniami w klasie I i II. Kolejne lata to

²¹ P. Kenig, *Z dziejów luteranizmu w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2000, s. 59.

²² Ibidem, s. 58.

²³ *Nie chcemy Niemców na polskiej ziemi!*, „Trybuna Robotnicza” 1946, nr 45 (357), 15 II, s. 6.

dalszy rozwój Towarzystwa i poszerzanie oferty edukacyjnej. W 1992 r. otwarto Policealną Szkołę Administracji Publicznej; w 1995 roku – Policealną Szkołę Fizjoterapii. W 1997 r. powstała Wyższa Szkoła Administracji, a w 1999 r. – Gimnazjum. W 2001 i 2004 r. otwarto szkoły podstawowe, które do dzisiaj wraz z Liceum Ogólnokształcącym zaliczają się do najlepszych w Bielsku-Białej²⁴. Statut szkół podstawowych określa cel oraz wartości, według których prowadzona jest edukacja i program wychowawczy: „celem działania szkoły jest wykształcenie i wychowanie światłego człowieka w oparciu o zasady etyki chrześcijańskiej, protestancki etos pracy oraz szkolny program wychowawczo-profilaktyczny”²⁵.

Ożywienie ewangelickiego ruchu oświatowego tchnęło również nowego ducha w Bielski Syjon. Już w 1990 r. zmieniono nazwę placu ks. Piotra Ściegienego na Marcina Lutra, chcąc w ten sposób wynagrodzić krzywdę wyrządzoną bielskiej społeczności ewangelickiej. W 1992 r. do nowej siedziby przeprowadziło się z Warszawy wydawnictwo Augustana, a w 2016 r. odnowiono Studnię Pastorów, przywracając na niej zatarte nazwiska najbardziej zasłużonych bielskich pastorów. Dzisiaj na terenie Bielska-Białej znajdują się trzy parafie ewangelickie, które łącznie gromadzą ok. 2 000 wiernych (w Bielsku – ok. 650, w Starym Bielsku – 1 250, w Białej – 650).

Mimo głębokich przemian w strukturze narodowościowej i wyznaniowej w Bielsku-Białej z powodzeniem funkcjonują dzisiaj liczne przedszkola, szkoły i świetlice prowadzone przez ewangelickie związki wyznaniowe. Szkolnictwo konfesyjne przeżywa swój renesans, szkoły cieszą się dużą popularnością i są cennie za wysoki poziom nauczania i wartości, jakimi się kierują.

Bibliografia:

- Kenig P., *Z dziejów luteranizmu w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2000.
- Bielsko-Biała. Monografia miasta: Bielsko-Biała w latach 1918–2009*, red. I. Pannica, Bielsko-Biała 2010.
- Gotkowska G., *Wspomnienia ze Złotych Łanów*, [w] *Bielsko-Biała w zwierciadle czasu. Wspomnienia mieszkańców z lat 1900–1945*, red. J. Polak. Bielsko-Biała 2002.
- Łempiński Z., *Przesiedlenie ludności niemieckiej z powiatu bielskiego w latach 1945–50*. „Watra. Rocznik Bielski” 1980, nr xxx, s. 35–46.

²⁴ Historia. Strona Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja, towarzystwo.rejbb.pl/historia.html [19 I 2020].

²⁵ Statut. Strona Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja, towarzystwo.rejbb.pl/litora-torquent.html [19 I 2020].

Sieradzki S., *Niemiecki koń trojański*, „Wprost” 2003, nr 38.

Sprawa Volklisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacji, red. Z. Wychota, Opole 1978.

Reformacja z perspektywy Bielska i Białej, red. A.E. Banot, E. Gajewska, T. Markiewka, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2018.